

**Działania lokalnych władców przekraczają już wszelkie granice przyzwoitości. Wszystko po to, aby zapęłnić samorządową kasę. Oczywiście kosztem zleceniodawców i geodetów.**

Uprzejmie proszę o opublikowanie w łamach GEODETY opinii GUGiK na temat wydanego przez starostę brzeskiego (czytaj geodetę powiatowego w Brzegu – panią Izabelę Wiecheć) zakazu wykonywania przez jednostki wykonawstwa geodezyjnego i geodetów uprawnionych wyrysów i wypisów z operatu ewidencji gruntów w ramach robót geodezyjnych zgłoszonych po 1 lipca 2002 r. Podstawą prawną takiej decyzji starosty są – jak można przeczytać w piśmie Nr GI 7459-38-121/02 – artykuły 22 i 24 *Prawa geodezyjnego i kartograficznego* oraz uchwała Sądu Najwyższego z 22 lutego 2001 r.

A wszystko po to, aby zapęłnić samorządową kasę. Oczywiście kosztem zleceniodawców i geodetów. Rachunek jest bardzo prosty. Otóż, wykonując podział działki na dwie nowe, jednostka wykonawstwa geodezyjnego wycenia całość prac (łącznie z dokumentacją do zawarcia umowy i przeprowadzenia zmian w księdze wieczystej) na kwotę np. 1100 zł. Założmy, że prace związane z podziałem (łącznie z aktualizacją map i sporządzeniem wykazu zmian do ewidencji gruntów) zajmą średnio około 25 godzin, a wykonanie wyrysów i wypisów z rejestru gruntów (wpisanie do tabeli w komputerze i zrobienie kserokopii mapy) zajmie około pół godziny. Łatwo policzyć, że czas poświęcony na wykonanie dokumentów stanowi 2% czasu koniecznego na wykonanie całości prac, a cena dla zamawiającego (przy koszcie opisów i map np. 230 zł) wzrasta o 20%. Zatem geodeta, do którego przychodzi coraz biedniejszy zleceniodawca, musi podjąć decyzję:

- czy lojalnie powiadomić go, że po zapłaceniu 1100 złotych otrzyma od geodety, niestety, tylko rachunek, bo najważniejsze, niezbędne do przeprowadzenia jakiegokolwiek transakcji dokumenty dostanie ze starostwa, ale dopiero wtedy, jak dopłaci jeszcze około 230 zł,

- czy obniżyć cenę za wykonanie trudnych, czasochłonnnych prac o 230 zł;

- czy nic nie mówić, wziąć tyle, co dotychczas, i udawać głupiego.

Dwie pierwsze postawy są uczciwe. Tyle że w pierwszym przypadku traci zleceniodawca (a i geodecie robota może przejść

koło nosa), a w drugim na pewno straci geodeta. Trzecie wyjście jest nieuczciwe i nie wróżyć przyszłości tak działającej firmie, bo kłamstwo ma krótkie nogi. Inteligentny zleceniodawca, zorientowany w procedurach, może w ogóle nie zapłacić, tylko odczekać czas niezbędny do przeprowadzenia zmian w części opisowej operatu ewidencji gruntów i zamówić w starostwie potrzebny mu wyrys i wypis (decyzję z projektem podziału ma już w ręku – otrzymał pocztą z gminy). I szukaj tatka latka!

Informacja starosty, że „zgodnie z uchwałą Sądu Najwyższego z dnia 22 lutego 2001 r. mapy podziału nieruchomości opatrzone przez Starostę Brzeskiego klauzulą o treści «Dokument niniejszy jest przeznaczony do dokonywania wpisu w księdze wieczystej stosownie do art. 2 ustawy *Prawo geodezyjne i kartograficzne*» mogą stanowić podstawę dokonania wpisów w dziale I ksiąg wieczystych”, jest nieprecyzyjna. Projekt podziału jest bowiem załącznikiem decyzji administracyjnej wydanej przez gminę. W którym więc momencie klauzula winna być nadana mapom podziału: przed złożeniem tej mapy do gminy w celu wydania decyzji, po wydaniu decyzji, czy też po jej uprawomocnieniu?

Wszak prawomocna decyzja administracyjna jest zawsze podstawą dokonania wpisu w księdze wieczystej, a mapa jest tylko załącznikiem decyzji. Starosta, jak śmiał przypuszczać, nie ma zielonego pojęcia o pracach typu podział działki. Zastanawiam się też nad celowością takiego zamieszania. Kto w gruncie rzeczy na tym zyska?

Zyska zapewne budżet Starostwa, ponieważ do opłat za PODGiK doliczy sobie lekką ręką jeszcze dwa lub trzy razy tyle. Straci na pewno szary człowiek i biedny geodeta, na którym to wszystko się skrupi, ponieważ – jak słusznie zauważył w GEODECIE 9/2002 redaktor Jerzy Przywara – geodeci, podobnie jak i inni petenci, boją się urzędników. Ci, których strach nie oblatuje, tracą zdrowie, wypalają się, obojętnieją. Być może to jest właśnie cel starosty brzeskiego i jemu podobnych.

Ku przestrodze chcę tylko przypomnieć, że chytry dwa razy traci i znów będziemy świadkami wielu współwłasności, niefor-

malnych umów i wszelkich innych uników stosowanych w przypadkach nadmiernego fiskalizmu władzy.

Jeszcze jeden przykład chciwości władzy samorządowej powiatu brzeskiego. 25 sierpnia 1999 r. geodeta powiatowy wystosował pismo do geodetów uprawnionych i jednostek wykonawstwa geodezyjnego (powołując się na opublikowane w GEODECIE z lipca 1999 r. wyjaśnienia GUGiK do rozporządzenia w sprawie opłat za korzystanie z zgik), w którym zabronił wykonywania wyrysów i wypisów z operatu ewidencji gruntów. Nie uregulował jednocześnie spraw związanych z dokonaniem wpisów w dziale I ksiąg wieczystych w związku z zabudową działki. Od tego czasu wykonawstwo geodezyjne, dokonując pomiaru powykonawczego budynku na terenie powiatu brzeskiego, po zaktualizowaniu map wydaje zamawiającemu jedynie wyciąg z wykazu zmian gruntowych oraz kopię aktualnej mapy zasadniczej z naniesionym budynkiem.

Niestety, klauzula upoważniająca wydział ksiąg wieczystych do dokonania wpisu w dziale I kw umieszczana jest przez starostwo jedynie na wyciągu z wykazu zmian. Sąd Rejonowy w Nysie odmówił dokonania wpisu w kw na podstawie mapy nie zaopatrzonej w odpowiednią klauzulę i zażądał wyrysu i wypisu z operatu ewidencji gruntów, co naraziło zleceniodawcę na dodatkowe koszty związane z wykonaniem przez starostwo tego dokumentu. Wysłane 14 marca 2002 r. do geodety powiatowego pismo z prośbą o nałożenie na pracowników ODGiK obowiązku nadawania odpowiedniej klauzuli na kopii mapy zasadniczej zaktualizowanej w trakcie prac związanych z pomiarem powykonawczym budynku pozostaje bez echa. Pomimo że §28 ust. 1 rozporządzenia ministra sprawiedliwości z 17 września 2001 r. wyraźnie wskazuje mapę zasadniczą jako dokument stanowiący podstawę wpisu danych nieruchomości gruntowych i budynkowych w dziale I księgi wieczystej, a jedynym warunkiem jest zaopatrzenie tego dokumentu w klauzulę zgodnie z ust. 3 §28, do dzisiaj geodeta powiatowy nic w tej sprawie nie uczynił, narażając zleceniodawców na dodatkowe koszty, a bezsilne jednostki wy-

konawstwa geodezyjnego na pretensje zleceniodawców. Mają oni bowiem słuszny żal do geodetów, gdy po złożeniu wniosku do wydziału ksiąg wieczystych otrzymują postanowienie o odmowie dokonania wpisu z powodu braku odpowiedniej klauzuli na dokumencie. Niestety, nie wiedzą o tym, że geodeta jest bezsilny! Brak mu wszak odpowiednich pieczętek!

Być może do załatwienia tej sprawy geodecie powiatowemu znów będzie potrzebna uchwała Sądu Najwyższego lub wyjaśnienia Głównego Urzędu Geodezji i Kartografii opublikowane w GEODECIE.

Anna Dołhasz, Brzeg

Od redakcji: List czytelniczki przekazaliśmy do Głównego Urzędu Geodezji i Kartografii.

## Po co nam uprawnienia zawodowe?

**A może by tak wydelegować w każdym mieście jednego dyżurnego geodetę, który zrobi wszystkie uprawnienia i za opłatą będziemy wynajmować go na kierownika robót?**

Od jakiegoś czasu czytam na łamach GEODETY o konieczności zaostreżenia postępowania kwalifikacyjnego na uprawnienia zawodowe. Są nawet głosy za wprowadzeniem instytucji geodety przysięgłego. Wszyscy narzekają, że geodetów uprawnionych jest za dużo i są słabo przygotowani do samodzielnych funkcji kierowniczych w geodezji. I stąd tytułowe pytanie: po co nam w ogóle uprawnienia zawodowe, skoro firma „Kogucik” – spółka szewca i kowala – może zgłosić robotę geodezyjną w ODGiK. Wystarczy, że wpiszą jako kierownika roboty kolegę posiadającego uprawnienia. Kto wówczas odpowiada za wykonaną i przyjętą do ośrodka dokumentację geodezyjną: zgłaszający czy kierownik roboty?

Moim zdaniem sytuacja taka jest dopuszczalna w przypadku, gdy zgłaszający jest związany z kierownikiem roboty stosunkiem pracy lub umową. Art. 11 ustawy *Prawo geodezyjne i kartograficzne* mówi, że prace geodezyjne i kartograficzne wykonują podmioty prowadzące działalność gospodarczą, a także inne jednostki orga-

nizacyjne utworzone zgodnie z przepisami prawa, jeżeli przedmiot ich działania obejmuje prowadzenie tych prac. Czyli wystarczy, że nieszczęsny „Kogucik”, określając przedmiot działalności gospodarczej, oprócz usług szewskich i kowalskich wpisze geodezyjne. Art. 12 ustawy mówi, że **wykonawca** prac geodezyjnych i kartograficznych jest obowiązany zgłosić je do ODGiK przed przystąpieniem do ich wykonania.

Natomiast zgodnie z § 2 rozporządzenia ministra rozwoju regionalnego i budownictwa w sprawie zgłaszania prac geodezyjnych i kartograficznych, ewidencjonowania systemów i przechowywania kopii zabezpieczających bazy danych, a także ogólnych warunków umów o udostępnianie tych baz – wykonawcą jest podmiot lub jednostka organizacyjna, o której mowa w art. 11 ustawy, lub osoby działające w jej imieniu.

Wynika z tego, że praktyka zgłoszeń robót geodezyjnych przez podmiot nie posiadający uprawnień zawodowych, nie będący w stosunku pracy lub nie związany umową z geodetą posiadającym uprawnienia zawodowe jest niezgodna z prawem. Jeżeli jest inaczej lub źle interpretuję prawo, to bardzo proszę o pomoc w wyjaśnieniu tego zagadnienia.

Jarosław Smoczyński,  
geodeta uprawniony ze Szczyrku

## Najtrudniejszy jest Kobieta

**Praca geodety w terenie jest ciężka i wyczerpująca, zwłaszcza gdy bez względu na pogodę przyjdzie zmagać się z ciężkim sprzętem. Nic więc dziwnego, że kobiety postrzegane są niemal wyłącznie jako osoby pracujące na zapleczu, wykonujące prace kameralne lub zasiadające na „ciepłych” urzędniczych posadach.**

Abym jednak zaistnieć na rynku pracy przy dzisiejszym bezrobociu, musimy udowodnić, że jesteśmy równie wartościowe jak mężczyźni. Studia geodezyjne na AGH dały mi tego świadomość. Ostatnie moje lata na uczelni przypadły na okres zdecydowanego pogorszenia kondycji gospodarki. Poszukiwanie pracy – na czas najgorszy. Byłam jednak przekonana, że bardzo dobre wyniki i dwa ukończone kierunki studiów są moją szansą. Pomyliłam się. Ale po kolei.

Całkiem niedawno okazało się, że w mieście S. będzie tworzony nowy etat w Wydziale Geodezji Urzędu Miasta i właśnie prowadzone są rozmowy z ewentualnymi kandydatami do jego objęcia. Złożyłam więc szybko wymagane dokumenty, a Kierownik tegoż wydziału umówił mnie na rozmowę z samą Panią Naczelniczką.

Niestety, Pani Naczelniczka dopiero w czasie spotkania znalazła chwilę na zapoznanie się z moimi dokumentami. Już pierwsze pytanie nie wróżyło nic dobrego.

– Dlaczego nie skończyła pani studiów prawniczych? (w ankiecie w pozycji: zainteresowania wpisałam prawo). Nie wiedziałam, czy to żart, czy pytanie na serio. Mogłam odpowiedzieć, że niestety nie jestem aż tak zorganizowana, żeby w ciągu 5 lat ukończyć trzy kierunki studiów i poprzestałam zaledwie na dwóch. Powstrzymałam się,

R E K L A M A

### GEODEZJA W PEŁNYM ZAKRESIE ORAZ SZACOWANIE KAŻDEJ NIERUCHOMOŚCI



81-415 GDYNIA, ul. Batalionów Chłopskich 24  
tel. (0 58) 622-89-45, faks (0 58) 622-28-72, e-mail: argeo@use.pl

80-804 GDAŃSK, ul. Rogaczewskiego 9/19  
tel./fax (0 58) 303-16-68, e-mail: argeo1@poczta.onet.pl

#### KONKURS

Do końca roku, co miesiąc, będziemy drukować kolejne wyrazy hasła konkursowego. Pierwszy nadawca pełnego hasła otrzyma od firmy

ArGeo nagrodę-niespodziankę.

Wyróżnij się!

NASZEJ